

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:

w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracji: **Kraków, ul. Basztowa 1. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa 1. 6.**

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów „Tygodnika Rolniczego“ o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posiadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa 1. 6.

TREŚĆ:

Hodowla drobiu.

Czy nadaje się do chowu w Galicyi poprawna świnka żuławska (*veredeltes Marsch-Schwein*)? — (dokończenie) napisał Stefan Bojanowski.

Sprawy bieżące.

Rozmaitości.

Wiadomości handlowe.

HODOWLA DROBIU.

(Memoriał Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego).

W uprzejmem załatwieniu reskryptów Wysokiego c. k. Namiestnictwa L. 43334 z dnia 24 lipca i L. 144941 z dnia 3 grudnia 1902, Komitet c. k. Tow. roln. krakowskiego — odnośnie do reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 26 marca 1902 L. 8183/704, ma zaszczyt przedłożyć następującą opinię w sprawie podniesienia chowu drobiu w kraju:

Wobec dotychczasowych nader małych subwencyi, które Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymywał od Wysokiego Rządu na podniesienie chowu drobiu w kraju, Komitet nie mógł tak szczegółowo, jakby tego pragnął, zajmować się tą gałęzią hodowli krajowej, chociaż ona stanowi, zwłaszcza w budżecie mniejszego rolnika, nader poważną rubrykę dochodu, a w hodowli krajowej odgrywa do tego stopnia poważną rolę, że wartość eksportu jaj, żywego drobiu i pierza, dorównuje wartości eksportu bydła, a przewyższa nawet wartość wywozu zboża.

Ponieważ Komitetowi c. k. Tow. roln. krakowskiego nie dość jeszcze dokładnie są znane stosunki hodowlane drobiu w poszczególnych powiatach zachodniej części kraju, przeto trudno byłoby na razie Komitetowi przedłożyć Wysokiemu c. k. Ministerstwu rolnictwa dokładny projekt i plan dla lokalnej hodowli, — ale już teraz Komitet musi wypowiedzieć następujące w tym kierunku zdanie:

a) W tych miejscowościach, które leżą w pobliżu miast, miasteczek i miejsc kąpielowych, ze względu na łatwość zbytu po dość wysokich cenach mięsa z drobiu i jaj — wskazaną byłaby hodowla drobiu „mięsnego“ i „nieśliwego“, natomiast

b) w miejscowościach dalej od miejsc zbytu na mięso z drobiu położonych, prowadzoną być winna w pierwszym rzędzie hodowla kur „nośnych“, bo w konsumpcyi miejscowej a przedewszystkiem w eksporcie produktów hodowli ptactwa domowego najważniejszą w Galicyi rolę odgrywają jaja kurze.

Co do chowu pojedynczych gatunków drobiu, to Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego pozwała sobie następujące poczynić uwagi:

I. Gęś.

Chociaż gęś należy do tego gatunku drobiu domowego, która puszczona samopas i bez pasterza, wyrządza wielkie w polach i ogrodach szkody, to jednak z drugiej strony umiejętna i troskliwa hodowla gęsi winna być w kraju popierana, bo gęś jest ptakiem użytecznym, dostarcza ona bowiem tak w kraju jak i za granicą bardzo poszukiwanego mięsa, tłuszczu i pierza, przyczem baczyć należy, aby chowane były gęsi tylko z białem upierzeniem, ze względu na wyższą cenę pierza białego.

II. Kaczka.

Chów kaczek przez większych i mniejszych rolników przedstawia korzyści tylko w tych okolicach i takich miejscowościach, które obfitują w większe wody. Jeżeli kaczki z powodu braku jeziora, rzeki lub stawu chowa się tylko po podwórcach, to wychów taki nietylko wypada znacznie drożej, ale nadto tego rodzaju wychów sprzeciwia się naturze kaczki i nie sprzyja jej normalnemu rozmnażaniu i rozwojowi. Kaczka dostaje w takiej niewoli niezdrowe, nastrzępione pierze, a chodząc po ubitych ścieżkach i ostrych często kamykach, kaleczy sobie nogi i kuleje, dzióbby ich doznają często bardzo poważnych obrażeń, wszystko u nich zazwyczaj ulega spaceniu, bo wszystko jest wymuszone i nienaturalne, a w ten sposób wychowane kaczki przedstawiają produkt małej tylko wartości, nigdy nie wytrzymujący konkurencyi w handlu z tym, który wychowany został w bliskości naturalnego dla kaczki żywiołu — to jest wody. Jeżeli natomiast miejsce sprzyja i kaczka znajduje korzystne dla swego rozwoju lokalne warunki, to wtedy kaczka jest tym gatunkiem drobiu, który bodaj czy nie najmniej ze wszystkich ptaków domowych przedstawia w hodowli trudności, koszt wychowu kaczki staje się wtedy niewielki, bo ona żyje przeważnie swoim przemysłem, a dobry z niej produkt znajdzie zawsze chętnego nabywcę.

III. Indyk.

Jeżeli kaczka w bliskości wody przez większą część roku żyje przeważnie swoim tylko przemysłem i w gospodarstwie mało robi ambarasu, to przeciwnie indyk, będąc z natury swej stworzeniem nader głupim, wiecznie pomocy człowieka potrzebuje, i pod okiem troskliwego hodowcy być winien, aby przy bardzo umiejętnej i wcale nie taniej hodo-

wli jakakolwiek mógł przynieść materialną korzyść. Umiejętny wychów młodych indyków, śmiało rzec można, należy do najtrudniejszych rzeczy w hodowli wszystkich naszych zwierząt domowych. Ponieważ młode pisklęta po wyjściu ze skorupy zbyt miękkie mają dziób, aby same jeść mogły, przeto trzeba je sztucznie karmić, dając im początkowo najpierw cośkolwiek wina; później, mniej więcej do 8 lub 10 dni, najodpowiedniejszym pierwszym pokarmem dla indyków jest chleb, moczony w winie, z dodatkiem drobno posiekanych jaj; — po 10-ciu dniach takiego kosztownego żywienia daje się młodym indykom za karmę poczwaraki owadów, mrówcze jaja, drobno posiekane mięso, glisty ziemne, a później świeży, dobrze wyciśnięty twaróg z drobno siekaną zieleniną, najlepiej z sałaty, krwawniku lub pokrzyw, w końcu wreszcie gotowane krupy, kukurydzę, tatarkę i t. d.

Jednym słowem karmienie młodych indyków jest rzeczą tak kosztowną i skomplikowaną, że umiętny wychów indyczej młodzieży wymaga znacznego nakładu, wielkiej znajomości rzeczy i nadzwyczajnego doświadczenia, a skoro doda się do tego jeszcze cały szereg najrozmaitszych chorób, którym młode indyki podpadają, ich wrażliwość na zimno i deszcz, oraz stan zdrowia nienormalny w czasie, w którym dostają tak zwane „korale“, to dojdzie się do tego przekonania, że chowu indyków w Galicyi na szerszą skalę Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego ani większym ani mniejszym rolnikom zalecaćby nie mógł.

IV. Perlice (Pantarki).

Mięso młodej perliczki jest o wiele delikatniejsze, niż mięso kureczęcia, a w smaku do pewnego stopnia przypomina młodą kuropatwę, perliczka zaś 5—6 miesięcy mająca, równa się w smaku niemal bażantowi, i z tego powodu, skoro się skończy polowanie na kuropatwy i bażanty, perlica może pod pewnym względem zastąpić tę ceną zwierzynę. W Wiedniu mięso perliczki uważane jest za delikatny przysmak, to też na targ wiedeński nadechodzą dziesiątki tysięcy perlic, które zawsze chętnych znajdują nabywców. Również jaja perliczek należą do najsmaczniejszych i pod tym względem przewyższają wszystkie inne, równając się w delikatności smaku jajom czajki i mewy. Ponieważ jednak wychów perlic nie jest wolny od pewnych niedogodności, a pielęgnowanie ich wymaga wielkiego starania, ponieważ drób ten jest bardzo wrażliwy na wilgoć, wiatry i śniegi, przeto Komitet c. k. Tow. roln. krakowskiego hodowli perlic w Galicyi na większą skalę również polecaćby nie mógł.

V. Kura.

Ponieważ w konsumpcyi, a przede wszystkim w eksporcie produktów hodowli drobiu, najważniejszą rolę odgrywają w Galicyi mięso i jaja kurze, przeto Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego gorąco poleca hodowcom galicyjskim w pierwszym rzędzie racjonalną hodowlę kur. Produkcya jaj kurzych w Galicyi przewyższa znacznie konsumpcyę miejscową, a rozwój handlu tym produktem wpływa jeszcze więcej na zmniejszanie się konsumpcyi jaj u włościan, bo jaja bywają z łatwością sprzedawane i nieraz stanowią niemal jedyne źródło dochodu niejednej mniej zamożnej gospodyni wiejskiej. Mimo to rozwój tej gałęzi gospodarstwa domowego u włościan galicyjskich jest jeszcze nieznaczny, a większa własność w Galicyi produkuje jaja niemal jedynie na własną tylko potrzebę, wobec czego sprawa zajęcia się w naszym kraju podniesieniem racjonalnej hodowli kur byłaby rzeczą nader doniosłego znaczenia, bo prowadziłaby do podniesienia dobrobytu krajowego.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, poczyniwszy pewne uwagi co do ogólnego chowu drobiu, przystępując do odpowiedzi na kwestyonaryusz Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 26 marca r. 1902 L. 8183/704, ma zaszczyt przedłożyć następujące uwagi:

1). Co do pierwszego pytania: Jaka rasa obiecuje najlepsze i najpewniejsze wyniki? — to życzeniem Komitetu byłoby popieranie hodowli kur tych ras, które są odpowiednie do równoczesnej produkcji jaj i mięsa, a więc: kury włoskie

(Leghorn kuropatwie), Minorcki, Hondany, Langshany i krajowe zielononóżki, które już w zimie zaczynają nieść i rocznie znoszą 150 a nawet do 170 jaj. Dla produkcji mięsa poleciłby Komitet Dorkingi, francuskie kury Crève-Coeur i Lafléches; — co do kaczek, to zaleca się w pierwszym rzędzie kaczki Pekingi i Aglesbury, z gęsi emdeńskie i pomorskie, a jeżeli kto chciałby chować indyki, to Komitet poleciłby przede wszystkim brązowe amerykańskie.

2). Co do pytania drugiego: Czy krajowa rasa (kur, kaczek i gęsi) ma być nadal czysto chowaną i tylko przez staranny dobór płciowy uszlachetniana, czy też ma się obce rasy hodować, to Komitet byłby zdania, żeby w pierwszym rzędzie starać się przez odpowiedni wychów i wybór materiału rozplodowego u kur zielononózek zdążyć do poprawienia kury rasy krajowej bez przymieszki krwi obcej — co zaś do kur ras zagranicznych, to Komitet wyraża swe zapatrywanie w tym kierunku, że wskazaną byłaby hodowla tylko takich zagranicznych ras, które rzeczywiście odznaczają się wysoką „użytkowością“ i znoszą nasz klimat; wreszcie kury zagraniczne wyż wymienionych ras winny już i dlatego być chowane, aby niemi uszlachetniać i zwiększać użytkowość, skutkiem chowu w pokrewieństwie zdegenerowanych kur krajowych.

3). Przy trzecim pytaniu: Czy ma się hodowcom zalecać trudniejszy chów czysty, czy też łatwiejszy przez krzyżowanie drobiu krajowego z samcami czysto rasowymi, to Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego doradzałby prowadzić równocześnie obok chowu czysto rasowego i chów przez krzyżowanie drobiu rasowego z drobiem miejscowym, a przez powolne eliminowanie mieszańców; doprowadzać do chowu czysto rasowego. Produkt krzyżowania hodować natomiast tylko wtedy, gdyby w ten sposób wytworzyła się odmiana zalecenia godna.

4). Przy czwartym pytaniu: Co jest więcej wskazanem, czy rozdawanie stadek zarodowych i rasowych jaj rozplodowych, czy też tylko rozdawanie czystorasowych samców? — to Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego następującą dałby odpowiedź: Rozdawanie jaj rozplodowych ma wartość tylko minimalnie małą i jest rzeczą bardzo kosztowną z tego powodu, ponieważ z jaj wysyłanych bądź to koleją, bądź to w inny sposób, skutkiem wstrząśnięć, braku powietrza, a nieraz i skutkiem nieodpowiedniego opakowania marnieje 50%, a w niektórych wypadkach nieraz wszystkie. Co do rozdawania stadek całych lub tylko samców rasowych, to Komitet jest więcej za rozdawaniem czystorasowych stadek, gdyż w ten sposób dochodzi się prędzej i pewniej jak hodowlą na drodze krzyżowania, bo ta droga jest powolna i wymaga wielkiej znajomości hodowców. Co do rozdawania samców rasowych, to te w pierwszym rzędzie winny być dawane do istniejących już rasowych stadek celem odświeżenia krwi, a następnie dopiero do kurników mieszanych celem podniesienia chowu miejscowego.

5). Co do piątego pytania: Czy kurniki zarodowe i jaja rozplodowe mają być tylko stacyom i zakładom zarodowym nadawane? — to Komitet jest tego zdania, że w Galicyi akcyą taką powinny się zająć w pierwszym rzędzie c. k. Towarzystwa rolnicze krakowskie i lwowskie, które z pewnością najodpowiedniej poprowadzą akcyę w kierunku podniesienia chowu drobiu „użytkowego“, jeżeli od Wysokiego Rządu otrzymają poważniejsze subwencye. Towarzystwa chowu drobiu byłyby instytucjami również do tego powołanymi, — przy udzielaniu im jednak subwencji za pośrednictwem Towarzystw rolniczych winno być ze strony Wysokiego Rządu zrobione to zastrzeżenie, że subwencya przeznaczona jest na popieranie chowu drobiu wyłącznie „użytkowego“, a nie „szportowego“. — Gdyby c. k. Towarzystwa rolnicze miały sprostać zadaniu, to winny mieć własne zakłady zarodowe, tak centralne jak i powiatowe, z którychby zasilaly dalsze stacje zarodowe, lub zarodowe kurniki. Tow. rolnicze działałyby oczywiście w ścisłym porozumieniu z Towarzystwami chowu drobiu, od których chętnego współdziałania zawisłoby po części w znacznej mierze prowadzenie całej akcyi.

6). Przy pytaniu szóstym: Co należy zarządzić celem rychłego usunięcia z hodowli nieodpowiedniego drobiu, zwłaszcza nieodpowiednich samców? — to Komitet wyraża następujące zapatrywanie: Gdyby c. k. Towarzystwa rolnicze lub też Towarzystwa chowu drobiu przy pomocy odpowiednich subwencji zakłady na szerszą skalę centralne stacje lub też kurniki zarodowe, to służąc w ten sposób dobrym przykładem, szerzyłyby się wiedzę, zamięlowanie i naśladowanie między hodowcami, skutkiem czego z czasem usuniętyby został przez samych hodowców drób do chowu niewskazany. Nieodpowiednie natomiast do chowu samce usunęłyby się przez liczne udzielanie hodowcom nie posiadającym odpowiedniego materiału — samców czysto rasowych, którychby dostarczały subwencyjne zakłady centralne, lub też kurniki zarodowe.

7). Skąd można sprowadzać rasowe stadka, jaja rozplodowe, osobniki męskie, czy istnieją w kraju tego rodzaju stacje lub zakłady zarodowe?

W kraju naszym istnieje kilkanaście prywatnych kurników zarodowych, ponieważ jednak te zakłady nie mają odpowiedniego zbytu na materiał rozplodowy, tamże wyprodukować się mogący, przeto kurniki zarodowe wyżej wspomniane są dotąd prowadzone na małą tylko skalę; przy szerszym zapotrzebowaniu kurniki w mowie będące nie dostarczyłyby na razie potrzebnego materiału zarodowego, wobec czego chwilowo trzeba by sprowadzać pierwszorzędny drób rozplodowy z zakładów już od lat wielu w Dolnej Austrii, Czechach, Morawii i Styrii istniejących.

8). Co do pytania ósmego: W jakim kierunku co do wychowu, utrzymywania i żywienia drobiu byłoby potrzebnym pouczenie? — to Komitet wyraża to zapatrywanie, że wskazaną byłoby rzeczą popieranie pism fachowych, książek i broszur, następnie wprowadzenie nauki chowu drobiu w szkołach ludowych i rolniczych, w dalszym rzędzie założenie krajowych kurników doświadczalnych przy obu Komitetach c. k. Tow. rolniczych, w którychby, tak jak się to dzieje za granicą — robiono studia, o ile jedna lub druga rasa drobiu nadaje się do chowu u nas lub nie. Niemalby miałyby dalej wpływ częste okręgowe wystawy drobiu, jak również wielkie mogłyby w tym kierunku oddać usługi krajowi Inspektorowie hodowli drobiu przy obu Komitetach c. k. Tow. rolniczych, t. j. we Lwowie i w Krakowie.

9). Celem ożywienia i poparcia zbytu drobiu i jaj pożądanym byłoby, wedle zdania Komitetu c. k. Tow. rolniczego krakowskiego utworzenie w każdej wsi spółek handlowych i hodowlanych, któreby w miarę swego rozwoju mogły następnie tworzyć centralne związki spółek. Komitet jest tego zdania, że najważniejszą rzeczą byłoby zorganizowanie w wyżej rzeczony sposób w pierwszym rzędzie handlu jajami, handel eksportowy żywym lub zabitym drobiem mógłby należeć do dalszej późniejszej w tym kierunku akcyi, a to z tego powodu, że najpierw należałoby podnieść hodowlę krajową tak wysoko, aby nasz drób eksportowy pod względem wagi i jakości mięsa mógł na rynkach zbytu konkurować z drobiem zagranicznym o wysokiej dzisiaj pod względem mięsa wartości.

10). Co do punktu dziesiątego, to Komitet nader wyraźny kładzie nacisk na to, aby cała akcyja, zdążająca do podniesienia chowu drobiu w kraju, skierowaną była li tylko do podniesienia chowu drobiu gospodarskiego, w całym znaczeniu tego wyrazu użytkowego, w obec czego tylko z takich ras mogłyby być zakładane stacje i kurniki zarodowe, a przy wszelkich premiowaniach i wystawach, przez premiowanie wyłącznie dobrego „użytkowego“ materiału, należałoby wytykać kierunek chowu gospodarczego, mającego jedynie wartość pod względem rentownego trybu całej krajowej hodowli.

Komitet c. k. Tow. rolniczego krakowskiego, odpowiadając w powyższy sposób na kwestyonaryusz, zawarty w re-skrypcie Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 26 marca 1902 L. 8183/704, ma równocześnie nadzieję, że Wy-sokie c. k. Ministerstwo rolnictwa, zwróciwszy większą uwagę na podniesienie chowu drobiu w kraju, poczynić raczy odpowiednie kroki, aby co prędzej rozpocząć w kraju poważniej-

szą akcyę w tym kierunku, albowiem należycie zorganizowane subwencyonowanie chowu drobiu przyczyni się niezawodnie do podniesienia dobrobytu krajowego.

Czy nadaje się do chowu w Galicyi poprawna świnia żuławska (*veredeltes Marsch-Schwein*)?

napisał

Stefan Bojanowski.

(Dokończenie).

Będąc r. z. w sprawach Komitetu Towarzystwa roln. krakowskiego w Sürwürden w Oldenburgu u p. Edw. Lüb-bena, wytrawnego i znanego w Niemczech hodowcy Short-hornów, owiec rasy Oxfordshire-down i świń Yorkshirów, za-pytałem go, czy poprawna świnia żuławska nadawałaby się do chowu w Galicyi? Pan Lüb-ben odpowiedział mi, że „tak“ bo to świnia zdrowa, dość wczesnie dojrzewająca, piodna, na niekorzystne wpływy atmosferyczne bardzo zahartowana i świnia prawdziwie „mięsna“, ale równocześnie zrobił p. Lüb-ben tę uwagę, że właściwie nie potrzebujemy tych świń z Niemiec do Galicyi sprowadzać, bo prawdopodobnie takie świnie musimy mieć w domu, ponieważ krzyżowa-liśmy i jeszcze krzyżujemy nasze krajowe polskie świnie knu-rami czystej rasy Yorkshir, wobec czego musimy mieć taki sam materiał jak poprawna świnia żuławska, która w ten sam sposób powstała. Na pozór zdawałoby się rzeczywiście mogło, że p. Lüb-ben ma rację, — skoro jednak rzecz do-kładniej zbadamy, to przekonamy się, że sprawa ta ma się nieco inaczej, a przyczynę różnicy jaką widzimy pomiędzy poprawną świnia żuławska a poprawną świnia polską — i to różnicy niestety na niekorzyść naszej świnii, należy szukać w następującym nader ważnym hodowlanym momencie: popra-wna świnia żuławska, której umiejętny chów datuje się od lat mniej więcej już trzydziestu, powstała z krzyżowania knu-rami dawnej wielkiej rasy Yorkshir — świń kra-jowych Szlezowu i Holsztynu, — a świnia ta została wy-braną do dalszej i szerszej tej hodowli w Niemczech dlatego, ponieważ ona pod względem budowy, form a nawet po-niekąd i wzrostu wyróżniała się korzystnie mię-dzy wszystkimi innymi świniami krajowymi, których chów był rozpowszechniony w północnej, zachodniej i środkowej części Europy. O naszej polskiej świnii krajowej nie możemy tego powiedzieć, aby ona była lepszej budowy i o lepszych formach jak dawna świnia krajowa Szlezowu i Holsztynu, a skoro jeszcze do tego dodamy, że knury, któ-rych używamy do poprawienia naszej świnii krajowej nie tylko nie należą do rasy dawnych wielkich Yorkshirów, ale raczej powiedziećby o nich można, że należą one obecnie do zdegenerowanych Yorkshirów, to pomijając na-wet mniejszą lub większą znajomość i umiejętność hodowli u naszych hodowców nabierzemy tego przekonania, że „po-prawna świnia żuławska“ może być lepszym mate-ryałem hodowlanym od naszej „poprawnej świnii pol-skiej“.

Nie chcę przez to powiedzieć abyśmy przy rozumnej hodowli, troskliwej i starannej selekcji, jak niemniej przy umiejętnym i dobrze zastosowanym wychowie młodzieży, nie mogli z czasem wytworzyć z obecnych świń naszych mate-ryału o wysokiej wartości tak użytkowej, jak i hodowlanej, ale ta droga, więcej teorią jak praktyką wytknięta, jest wcale nie łatwa a ze względu na rentowność hodowli naszej za kosztowną — bo nas po prostu nie stać na tak długą, trudną, mozolną i skomplikowaną hodowlaną akcyę. Przypu-szczam, że daleko praktyczniejszą, bo prędszą, a skutkiem tego i tańszą rzeczą byłoby sprowadzenie z zagranicy goto-wego już materiału hodowlanego o tych zaletach i for-mach, do których dopiero z czasem dojść pragniemy u nie-rogacizny naszej.

Sądzę, że się nie mylę, skoro „poprawną” swinie żuławską wskażę jako taką swinie, która do wysokiego stopnia odznacza się temi zaletami i formami, do jakich przy obecnych wymogach na rynkach zbytu dojść wypada u nierogacizny naszej, a które to formy i zalety tak nam trudno osiągnąć przy dotychczasowym sposobie traktowania hodowli naszej.

Przeciwnicy ras zagranicznych nie zgodzą się prawdopodobnie na sprowadzenie do Galicji „poprawnych” swin żuławskich do chowu — przywodząc nam na pamięć przedewszystkiem ten paragraf z prawa hodowli, a poniekąd i z prawa natury, że własności wszelkich zwierząt domowych są wytworem miejscowych warunków wychowu, skutkiem czego rasy zagraniczne tracąc te przymioty, którymi odznaczały się „u siebie w domu” degenerują u nas, — a degenerują dla tego, bo nie znalazły tych wszystkich korzystnych warunków, w jakich się wychowały w swojej ojczyźnie. Nie da się zaprzeczyć, że twierdzenie to w wielu wypadkach jest prawdziwym, ale tutaj dodać koniecznie wypada, że mała zdolność aklimatyzowania się dotyczy przeważnie tych zwierząt, które z lepszych warunków wychowu dostały się w znacznie gorsze warunki. Tego wypadku sądzę, że nie byłoby u nas z po-

tego, że swinie w mowie będące mogłyby u nas zdegenerować li tylko skutkiem nie dość systematycznego przestrzegania ostrego i higienicznego ich wychowu, bo wtedy w ciepłych chlewach, bez świeżego powietrza i bez ruchu zatraciłyby swą zdrowotność i zalety mięsności, — ale to nie nastąpiłoby z powodu gorszej gleby i gorszego u nas klimatu tylko byłoby już — winą hodowców.

Mam to przekonanie, że sprowadzone do nas poprawne swinie żuławskie, chowane dalej jako „takie” bez przymieszki krwi innej, prosperowałyby w Galicji w następnych generacjach bardzo dobrze bylebyśmy tylko przestrzegali ściśle koniecznego dla nich, a nie trudnego dla nas sposobu ich wychowu.

Również mam to przekonanie, że knury poprawnej rasy żuławskiej nadawałyby się bardzo dobrze nietylko do

pokrywania naszych swin pół-krwi, ale doprowadzałyby nawet do daleko idącego poprawienia ich wadliwej budowy, bo budowy o nienormalnych formach zbliżonych albo więcej do typu Yorkshira, albo więcej do typu swin krajowej. Prowadząc dalej chów swin naszych pół-krwi o wadliwej budowie i nieudanych formach trudno byłoby nam dojść do dodatnich wyników hodowli, bo wady nigdy nie poprawiają się innymi



„Poprawne swinie żuławskie“ p. Feliksa Hoescha na pastwisku w Neukirchen.



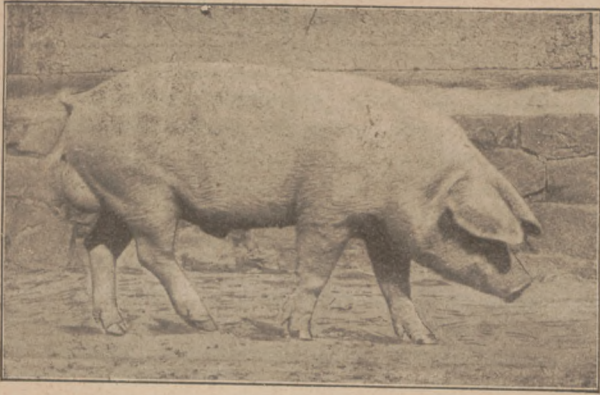
Miejsce do karmienia 3 miesięcznych knurów „poprawnych” swin żuławskich“ p. P. Kühna w Wilchwitz.

prawnymi swiniami żuławskimi, bo te wychowane generacjami latem i zimą nie w ciepłych chlewach tylko przeważnie pod gołym niebem, lub też pod najzwyczajniejszym szałasem, — w lecie na pastwisku w polu a zimą na zwykłej karmie, sprowadzone do nas bodaj czy nie znalazłyby wygodniejszych raczej warunków wychowu jak te, do których w ojczyźnie swojej przywykły. Jeżeli bym się czego obawiał, to prędzej

wadami, a dobrego rezultatu połączenia możemy się spodziewać tylko wtedy, gdy przeciw wadzie jednego indywiduum postawimy zalety drugiego. Łęgowaty grzbiet nie poprawi się grzbietem garbatym, baraniej postawy nóg nie poprawimy przez nadto oddalone kolana, za długi ryj swin krajowej nie poprawi się mopsowatym pyskiem nieudanego Yorkshira, bo połączenie wad — tylko wady wydać może! Knury poprawnej swin żuławskiej chowane umiej-

tnie generacyami doszły już dawno pod względem form i zalet mięsności do tego upragnionego przez nas „juste milieu“ pomiędzy Yorkshirem a swinia krajową, a jako takie odznaczając się normalną budową i na wskroś zdrowym organizmem z pewnością mogłyby poprawić te nasze świnię pół-krwi, które wadliwą budową, nienormalnymi formami i nie dość cennymi zaletami pod względem jakości mięsa, zbliżają się albo do typu Yorkshira, albo do typu świni krajowej.

Ponieważ w Galicyi największym producentem trzody chlewnej jest mała własność, bo włościanie przychowują mniej więcej 75% ogólnej ilości świń w kraju wychowanych, przeto



Knur „Urkratt“ w chlewni zarodowej „poprawnych świń żuławskich“
p. Feliksa Hoescha w Neukirchen.

wskazaną byłoby rzeczą przekonać się w pierwszym rzędzie o tem, czy „poprawna swinia żuławska“ nadawałaby się włościanom naszym do chowu? Praktyczne przeprowadzenie takiej próby możeby się dało najlepiej wykonać przez założenie chociażby jednej tylko „hodowli gminnej“ i to w takiej upatrzonej gminie, która ma odpowiednio do tego warunki, a więc w miejscowości, w której przedewszystkiem dość zamożni włościanie lubią i umieją się zajmować hodowlą świń, gdzie jest mleczarnia związkowa, z której włościanie dostają z powrotem odtłuszczone mleko, odgrywające w wychowie prosiąt nader poważną rolę. W takiej upatrzonej gminie, z pomocą funduszy subwencyjnych komitetu Towarzystwa rolniczego, możnaby umieścić u pojedynczych, a na to zasługujących włościan pod korzystnymi dla nich warunkami pewną ilość loch poprawnej rasy żuławskiej i odpowiednią ilość knurów tej samej rasy na stacjach subwencyonowanych. Lochy włościanom rozdane bez warunkowo musiałyby być stanowione tylko knurami stacyjnymi, maciory zaś dawne miejscowe będące w tej gminie prywatną własnością tamtejszych hodowców mogłyby być bez żadnej od tego opłaty stanowione również knurami stacyjnymi. W ten sposób prowadziłoby się równocześnie próbną hodowlę w dwóch kierunkach t. j. w czystości i na drodze krzyżowania.

Prowadzenie całej akcyi powinnyby być powierzone fachowej, chętnej i ukwalifikowanej do tego osobistości, a osiągnięte u nas z takiej próbnej hodowli rezultaty, rozwiązałyby ostatecznie pytanie: „Czy nadaje się do chowu w Galicyi poprawna swinia żuławska?“.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Fabryka rosolisów i rumu w Kozowie, Henryka hr. Szelińskiego otrzymała na powszechnej austriackiej wystawie trunków w Wiedniu, wielki Medal złoty za rosolis.

Sprzedaż lnu po niższej cenie. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma do pozbycia podobnie, jak w poprzednich latach znacznie większą ilość lnu, którą odsprzedaje poniżej ceny zakupna dzięki uzyskanemu na ten cel zasiłkowi rządowemu. Komitet sprzedawać będzie worek nasienia lnianego, oryginalnego ryckiego z r. 1902 w cenie 27 (dwu-

dziestu siedmiu) koron za worek loco Kraków tym, którzy najpóźniej do dnia 15 lutego b. r. nadesłają tytułem zaliczki na każdy zamówiony worek 20 (dwadzieścia) koron. Resztę Komitet ściągnie w drodze zaliczki, a wysyłka nastąpi na koszt zamawiającego. W bieżącym roku niestety urodzaj lnu inflanckiego pod względem jakości dużo pozostawia do życzenia. Mimo usilnych starań Komitetu nie udało się zakupić nasienia o wysokiej sile kiełkowania, ponieważ takiego wogóle niema. Toteż należy w r. 1903 wystrzegać się siewu zbyt rzadkiego.

W sprawie uregulowania handlu nawozami, paszami stężonymi i nasieniem przyjętymi zostały w dniu 16 grudnia 1902, przez radę rolniczą zasady, postanowione przez szefa sekcji p. Meissla wykluczające ustawową ochronę nasienia jako trudną do wykonania, w przeciwieństwie do wniosku Dr. Kozłowskiego w Radzie Państwa w dniu 4 czerwca z. r. postawionego. Jak wiadomo wniosek Dr. Kozłowskiego skierowanym był przeciw wierzytelnemu obrotowi w sprzedaży drobnej nawozów, pasz stężonych i nasienia. Trzeba dodać, że na uchwałę powyższej rady rolniczej nie mało wpłynęło posiedzenie gro-sistów handlarzy nawozów, pasz i nasion, odbyte w dniu 8 grudnia z. r. w Pradze, w którym sprzeciwiano się wnioskowi Dr. Kozłowskiego, opierając się na tem, jako by wniosek jego zawierał ograniczenia dla rzetelnego obrotu powyższymi produktami. Uchwalono na powyższym zgromadzeniu również założenie związku austriackiego wielkich handlarzy nawozów, pasz i nasion.

Zniżenie ceny soli bydłowej. Na posiedzeniu Rady Państwa w dniu 18 grudnia z. r., przyjętą została ustawa obniżająca cenę soli bydłowej z 10 koron na 5 koron za 1 ctn. m. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 lutego b. r. (1903). Niezawodnie niżenie ceny soli bydłowej podniesie znacznie konsumpcję tejże, wskazanem by było atoli, aby na podobieństwo trafik urządzano główne składy dla soli bydłowej, w których by ją można po cenach salinarnych z małym naddatkiem kupować, nie będąc narażonym na niejednakową cenę soli jak dotychczas.

Uregulowanie handlu bydłem. W Wiedniu 6 grudnia z. r. odbyło się w c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych posiedzenie komisji weterynaryjnej, która rozpatrywała nowy projekt ustawy państwowej zmieniającej rozporządzenie ces. z 2 maja 1899 i 15 września 1900 w sprawie tępienia pomoru u świń. Projekt zatrzymując wymiar odszkodowania właściciela za wybite świnię, łagodzi sposób postępowania przy tępieniu pomoru na korzyść producentów z uwzględnieniem zaprowiantowania targów. Nowe niedawno ogłoszone rozporządzenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych reguluje ponownie handel bydła pomiędzy poszczególnymi krajami koronnymi, a mianowicie przepisuje, że wyłączenie kraj, w którym wybuchła zaraza w własnym zakresie działania ogranicza wywóz bydła do innych krajów i zamyka granicę, przyczem kraje dowożące nie wydają żadnych specjalnych postanowień. Czyni to zadosyć żądaniu niejednokrotnie przez Komitet podnoszonemu. Nowe rozporządzenie wzywa wszystkich naczelników kraju do czuwania nad tem, aby władze dotyczące w razie wybuchu zarazy jak najszybciej i z możliwą oględnością zastosowały przepisy weterynaryjne, aby jednak równie szybko znosiły rozporządzenia o zamknięciu granicy, wówczas gdy zaraza zostanie stłumioną. W dalszym ciągu wniesionym zostaje zakaz wywozu lub przywozu bydła do innych krajów koronnych, w których tylko częściowo zaraza wybuchła, a więc pewien kraj koronny nie może ograniczyć wywozu bydła do danego powiatu wolnego od zarazy, jakiegoś kraju drugiego, w którym by nawet zaraza była skonstatowaną.

Natomiast mają się władze polityczne natychmiast telegraficznie znosić w wypadkach przejścia zwierząt zarażonych z jednego powiatu politycznego do drugiego. Władza zawiadomiona ma ponownie uwiadomić władzę powiatu, z którego pochodzi bydło zarażone, a ta ostatnia ma się natychmiast bezpośrednio znieść z Ministerstwem spraw wewn. Władze polityczne powiatowe nie mogą atoli z powodu takiego przejścia bydła zarażonych w własnym zakresie zamykać przejścia do drugiego powiatu. W ten sposób zostaje do pewnego

stopnia władza powiatowa zdecentralizowaną, albowiem na podstawie dopiero zarządzeń Ministerstwa spraw wewnętrznych mają być robione szczegółowe dochodzenia w miejscach wybuchu zarazy.

Klub rolników i leśników w Wiedniu pod przewodnictwem prezydenta hr. Kolowrata odwiedził niedawno (12 grudnia z. r.) zbiory aparatów spirytusowych i motorów, złożone w muzeum dla popierania przemysłu w min. handlu. Radea Ludwik Erhard udzielał wyjaśnień rozpoczynając od tego, że wystawa przemysłowa dla spirytusu odbędzie się dopiero w r. 1904, ale uzyska przez to tem pewniejszą podstawę, albowiem Rząd przyznał subwencji 150.000 koron. Omawiał następnie zasadę użycia spirytusu jako materiału palnego, demonstrował różnorodne systemy palników spirytusowych, z których najlepszym ma być „Austria“, a wreszcie przeszedł do motorów i do kwestyi ceny spirytusu do poruszenia. Zdaniem Erharda spirytus oczywiście denaturowany będzie mógł wówczas skutecznie konkurować z benzyną, gdy się zrówna z jej ceną. Cena benzyny wynosi dziś 20 koron, więc spirytus powinien być o 4 korony tańszym. Dzisiejsza cena spirytusu składa się z ceny zasadniczej K. 18, taksy denaturacyjnej K. 3 i należności kontrolnej K. 3, razem 24 koron. Zniesienie tych taks ze strony Rządu, ewentualnie przyznanie jeszcze premii na spirytus denaturowany zdaniem Erharda, najlepiej by rozwiązało kwestyę taniości spirytusu denaturowanego. W tym kierunku ma działać do pewnego stopnia stacya rolnicza wiedeńska, która szuka za najtańszym środkiem denaturacyjnym.

Przyp. Red. Zapatrywania tyżące się rentowności spirytusu denaturowanego, jego ceny i zachęty Rządu były już pierwszej zestawione w „Tygodniku“ w artykule „O centrali berlińskiej“ i w memoryale Tow. rolniczego krak. do Koła polskiego.

Kontyngent cukru. Komitet cukrowy złożony z członków parlamentu obydwu połów Austrii omawiał tak kwestyę kontyngentu cukrowego pomiędzy Austrią a Węgrami, jak również kwestyę indywidualnego kontyngentowania połowy austriackiej. Radea Min. Bernatzky na pytanie czy w myśl nowelli ustawowej cukier wyprodukowany w Austrii samej lub Węgrzech ma być przeznaczony wyłącznie do konsumcyi w dotyczących krajach, oświadczył, że w granicach ustanowionego kontyngentu cukier węgierski do Austrii i odwrotnie może być wywiezionym, że jednak zadaniem obu rządów będzie każdego miesiąca puszczać w konsumcyę te ilości cukru, które dla konsumcyi są konieczne potrzebne. W ten sposób ilości cukru mające być przesłane z Austrii do Węgier lub odwrotnie, mogą być w granicach kontyngentu utrzymywane.

Rolnicza stacya doświadczalna stanie w Bydgoszczy. Stacya składać się będzie z 5 wydziałów: chemicznego, bakteriologicznego, patologii roślin, higieny zwierząt i melioracyi. Rząd udzielić ma jednorazowo na ten cel 900.000 marek, a roczne koszta utrzymania wynosić będą 130—150 tysięcy marek.

Ziemiańin Nr. 52.

Międzynarodowy kongres dla zastoso-
denaturowanego odbył się w dniach od 16 do 23 grudnia 1902 r. w Grand Palais na polach Elizejskich pod Paryżem. Kongres podzielonym był na 5 sekeyi:

1-sza obradowała nad funkcyonowaniem automobilów pod względem ich konstrukcyi, łatwości w kierowaniu, zapalaniu, konsumcyi spirytusu i t. p.

2-ga obradowała nad stałymi motorami z zastosowaniem alkoholu, ilością zużyta, regularnością chodu, ekonomią paliwa i t. p.

3-cia obradowała nad aparatami do oświetlania i ogrzewania, nad konstrukcyą w szczególności, nad jakością płomienia, trwałością jego, konsumcyą spirytusu, higieną, zewnętrznym wyglądem i t. p.

4-ta zajmowała się środkami denaturacyjnymi i różnorodnymi mieszaninami, jak również zjawiskami zachodzącymi w czasie spalania.

5-ta wreszcie obradowała kwestyę ekonomiczne tyżące się produkcyi i konsumcyi alkoholu we Francyi i zagranicą,

omawiała ogólny interes kraju w produkcyi i zastosowaniu spirytusu do celów przemysłowych.

Kongres miał miejsce przy sposobności wystawy międzynarodowej dla automobilów urządzonej przez Klub francuski, dlatego celowem było tego rodzaju zjednoczenie wszystkich, którzy się zajmują stosowaniem spirytusu do oświetlania, opalania i ruchu. Dowiadujemy się, że każda z poruszonych kwestyi po kongresie będzie publikowana. Inicytatorami kongresu, który niezawodnie będzie obfity w dobre wyniki dla gospodarstwa krajowego Francyi są: minister rolnictwa i przedstawiciele przemysłu spirytusowego rolnego.

ROZMAITOŚCI.

W sprawie moczenia jęczmienia. Znanem jest ogólnie, jak poważne znaczenie ma w gorzelnictwie dobry słód t. j. czysty bogaty w dyastazę, a mimo to popełnia się jeszcze wiele błędów tu i ówdzie w tym kierunku, które w następstwie pociągają za sobą obniżenie się wydatków w okowicie. Jak wiadomo unormowana jest ilość słołu przeznaczonego na daną przestrzeń, a ponieważ w praktyce norma ta nie jest wysoka, przeto powinno być tym większym staraniem gorzelnika, aby słód był o wysokiej sile dyastatycznej, aby scukrzenie i fermentacya były normalne, a przytem słód był czysty, gdyż od tego zależy czystość fermentacyi alkoholicznej. Czystość w słodowni i zachowanie temperatury odpowiedniej bywają przestrzegane, ale moczenie jęczmienia odbywa się często nie regularnie i w warunkach prymitywnych. Ze względu na ważność tej sprawy, pozwolę sobie przytoczyć niektóre uwagi jakie Bleisch i Will w „Bayerisches Breuerjournal“ ogłosili. Sumiennymi badaniami przyczynili się oni nieco do wyjaśnienia kwestyi moczenia jęczmienia. Przedewszystkiem wspomnieć muszę, że celem zniszczenia zarodków jakie na każdym ziarnie się znajdują, należy ziarno jęczmienia w pierwszym stadyum wymoczyć w wodzie wapiennej, zanim go się przeznaczy do właściwego moczenia. Wyżej wymienieni badacze przedsięwzięli liczne próby z jęczmionami z różnych okolic Bawaryi i po dokonaniu takowych przyszli do następujących wniosków.

Przedewszystkiem co do czasu, w którym moczone ziarno dostatecznej nabiera ilości wody, wykazało się że w normalnych warunkach wystarcza 50 godzin moczenia. Jeżeli niektórzy praktycy trzymają dłużej ziarno w zalewni, to nie osiągają nic więcej jak tylko jeszcze pewnego rozdzielania się wody w ziarnie. W jaki sposób wlewa się i rozdziela ta woda w ziarnie moczonem, badacze nie mogli wyrobić sobie o tem ostatecznego sądu — skonstatowali oni jednak na pewne, że ziarno wlewa wodę najszybciej na obu swoich końcach. Wiadomo jest, że w ziarnie znajdują się niektóre enzymy. Podczas moczenia ziarna wydzielają się one do wody przez wylugowanie, zaś co do ubytku lub przybytku ich, badacze nie znaleźli żadnych ważniejszych różnic w przeprowadzonych próbach. Co do oddychania jęczmienia podczas moczenia i wydzielania się kwasu węglowego pod wodą przy dalszych badanich wykazują Bleisch i Will, że jęczmień produkuje tem więcej kwasu węglowego przez oddychanie, im dalej postępuje proces moczenia.

Tak przy przewietrzaniu we wodzie, jako też i przy przewietrzaniu bez wody oddychanie i wytwarzanie kwasu węglowego jest większe — różnice zaś między moczeniem z przewietrzaniem a bez przewietrzania są bardzo nieznaczne. W każdym razie badania w tym kierunku wykazały najpewniej, że funkcyje życiowe w ziarnie wskutek moczenia go pod wodą nie ustają, lecz dalej odbywa się proces przetwarzania substancyi.

Prócz wyżej wymienionych badań, zwrócili swą uwagę badacze także na to, jaki wpływ wywiera moczenie ziarna na siłę kielkowania tegoż. Otóż przeprowadzili oni doświadczenia bardzo skrupulatne i w tym kierunku używając dwóch gatunków jęczmienia do prób a to: jednego o mniejszej drugiego o większej sile kielkowania. Ziarno tak jednego jak i

drugiego gatunku moczone od 6 godzin począwszy, aż do 72 godzin. Suszono najpierw na powietrzu wolnym a potem w temperaturze 25° Cels. Doświadczenia wykazały, że w stosunku do przedłużania czasu moczenia, opóźnia się czas kiełkowania ziarna na rostowni, mimo to tak energia jak i siła kiełkowania pozostają te same niezmienione. Tylko u jęczmienia o mniejszej sile kiełkowania opóźnienie to było znaczniejszem aniżeli u jęczmienia o większej sile kiełkowania. Powszechnie znanem jest, że przewietrzanie moczzonego ziarna pod wodą lub na sucho, przyspiesza kiełkowanie oraz, że do kiełkowania niezbędnym jest tlen z powietrza. Wynika więc z tego, że moczzone ziarno bez przewietrzania będzie słabiej i później kiełkowało.

Z ostatnich więc badań widzimy, że moczenie i kiełkowanie ziarna są w pewnym związku i stoją o tyle do siebie w stosunku, o ile, do kiełkowania potrzebną jest pewna ilość wody. Wszelkie dłuższe moczenia nie mają żadnego już wpływu na kiełkowanie. W praktyce bardzo często jednak przedłuża się moczenie ziarna, otóż powodem tego jest to, że w ziarnie odbywają się jeszcze procesy enzymatyczne, które znów wymagają nieco dłuższego czasu a wywierają wielki wpływ dodatni na późniejsze rostkowanie. Powodem tego przedłużenia moczenia jest dalej i to, że silniej rozwinięte kiełki trawiaste i korzonkowe wydają ziarna, co jest rzeczą dosyć ważną. Okazywałyby się więc, że to dłuższe moczenie z tego względu byłoby koniecznem. Chodziłoby więc teraz o zbliżenie ku sobie procesów moczenia i kiełkowania; otóż według doświadczeń uzyskuje się to przez przewietrzanie moczzonego ziarna w zalewni. Jeżeli ziarno moczzone w zalewni uda się wydostać już z wychodzącym kiełkiem, natenczas zyskuje się na czasie co do uprawy siodu na rostowni. Ziarno takie zaczyna intensywnie kiełkować, a prócz energicznego oddechania następuje także prędki rozkład i przemiana białka. Potwierdza to analiza rozwijających się szybko kiełków korzonkowych, ponieważ zawartość białka obliczonego w suchej substancji w tym razie u ziarna wynosi 8%, u kiełków korzonkowych 26%. Wreszcie moczenie ziarna z zastosowaniem przewietrzania w zalewni ma i tę korzyść jeszcze, iż zapobiega przemoczeniu takowego.

Kazimierz Langie.

Własność i skład melassy torfowej. P. Lavalard, Dyrektor stajni tramwaju paryskiego, mający pod swem okiem 15.000 koni Towarzystwa, robił w zeszłym roku w lipcu doświadczenia, nad zastąpieniem częściowem paszy ziarnistej paszą torfowo-melassową przy wykarmianiu koni. W tym celu użył on tak zwanej „Melasse Tourbe“ zawierającej 37—40% cukru, a złożonej z 80—86% melassy i 14—20% mchu torfowego. Analiza wykonana w pracowni stajni rolniczej „de l'Est“ wykazała:

wody	19.00%
ciał azotowych	9.97 „
materyi skrobiowych	53.81 „
tłuszczu	0.34 „
ciał mineralnych	9.31 „
cellulozy	7.77 „

Doświadczenie rozpoczął p. Lavalard z 24 końmi paryskiego Towarzystwa omnibusowego dnia 7 lipca 1901 dając koniom z początku po 1/2 kg., potem po 1 kg., a wreszcie po 1 1/2 kg. melassy torfowej w miejsce owsa. Konie chętnie przyjmowały mieszaninę taką, z którego powodu reszta koni Towarzystwa w liczbie 15.000 otrzymywała tę samą porcję paszy. Do dziś dnia konstatuje p. Lavalard, że liczba wypadków kolki znacznie się zmniejszyła, że nie było ani jednego wypadku biegunki i że 1 kg. melassy torfowej może doskonale zastąpić 1 kg. owsa, kukurudzy, lub bobu, przy czem konie nigdy nie pozostawiały śladu ze swej porcji. Pierwszych 24 koni w dalszym ciągu dostawało coraz to większe porcje paszy, tak że od dłuższego czasu do dziś — t. j. od 1 grudnia 1901, otrzymują one po 3 kg. dziennie. Ani waga koni, ani ich wygląd w niczem się nie zmienił, jak również wykonana ilość pracy. Dalsze doświadczenia nad strawnością melassy torfowej są obecnie w toku. Lavalard sądzi, że nie wszystkie rodzaje torfu nadają się do paszy, że jedynie tak zwany mech torfowy „Mousse de tourbe“ może być z korzyścią użytym,

ponieważ absorbuje w sobie szkodliwe sole melassy. Torf ten jest gąbczasty, wolny od ziemi i pyłu mineralnego, zawiera od 8—36% wody. Kwas humusowy i tannina z obojętniają sole alkaliczne melassy, czyniąc je nieszkodliwymi; sam torf zdolny jest zabsorbować około 80% melassy, tak że produkt otrzymany ma zwykle około 40% cukru, a przeto koszta transportu się zmniejszają. P. Lavalard stwierdza: 1) że bez wszelkiej obawy można koniom domieszać do paszy dziennie po 1 kg. melassy torfowej zawierającej 20% mchu i 80% melassy; 2) że 1 kg. melassy torfowej znakomicie zastępuje 1 kg. owsa dobrego; 3) że ogólny stan koni przez dodatek paszy melassowej jest doskonałym i że sierść staje się błyszcząca; 5) że znikają wzdęcia i kolki lub biegunki.

P. Lavalard swymi doświadczeniami bądź co bądź wykonanymi na największą skalę i to praktycznie, staje do pewnego stopnia w sprzeczności ze słynnym prof. Grandeaux, który twierdzi, że melassa torfowa deprymuje strawność paszy.

D. landw. Thierzucht.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z b o ż a.

	Styczeń	Pszenvca	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	7	16.20—16.75	14.25—15.60	12.20—13.00	13.50—13.90
Lwów	7	16.00—17.00	13.00—13.50	10.50—12.50	12.40—12.50
Tarnów	2	15.40—16.00	13.50—14.00	12.00—13.00	12.00—12.50
Powłóczyska	2	14.50—15.00	12.30—12.80	9.60—11.00	10.80—11.40
„ ros. bez cła		11.60—12.60	9.60—10.30	9.50—11.00	9.40—9.80
Wiedeń	2	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Peszt	2	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Ceny w koronach za 100 kg.					
Berlin	3	15.40—00.00	13.40—00.00	00.00—00.00	14.20—00.00
Wrocław		15.10—00.00	13.20—00.00	14.30—00.00	13.10—00.00
Poznań		15.20—00.00	12.30—00.00	13.10—00.00	13.50—00.00
Ceny w markach za 100 kg.					
Warszawa		0.00—0.00	0.00—0.00	0.00—0.00	0.00—0.00
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 00/1, 00.00—00.00 K. Lwów 7/1 10.50—11.50 K., za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Kraków 7/1, 12.60—00.00 K., za 100 kg. Kukurydza. Kraków 7/1 00.00—14.60 K., Wiedeń 3/1, stara, 13.50—13.70 K., nowa 10.70—11.00 K., Lwów 7/1, nowa 12.40—12.80 K, Peszt 0/XII 00.00—00.00 K., za 100 kg.

Hreczka Kraków 7/1, 14.00—19.00 K. Lwów 0/X, 00.00—00.00 K., za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 7/1, 18.00—26.00 K. Wiedeń 3/1, 20.00—28.00 K. Lwów 7/1, 13.00—20.00 K., za 100 kg.

Fasola. Kraków 7/1, 14.00—18.00 K., Wiedeń 3/1, drob. 24.00—28.00 K., długa i płaska 24.00—28.00 K., pstra 14.00—16.00 K. Tarnów 2/1, 12.00—16.00 K., za 100 kg.

Wyka. Kraków 0/XI 00.00—00.00 K., Lwów 7/1 11.50—12.00 K.

Rzepak. Kraków 0/XII 00.00—00.00 K. Tarnów 2/1 18.00—19.00 K. Lwów 7/1, 19.00—19.49 K. za 100 kg.

Kartofle. Kraków 7/1, stare 3.60—4.00 K., Wiedeń 3/1, 7.00—0.00 K. Tarnów 2/1, 3.60—4.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woly. Wiedeń 5/1, galicyjskie prima 74—78 K., secunda 65—73 K., tertia 56—64 K., za 100 kg. żywej wagi.

Podgórze pod Krakowem 9/1. Spędzono na targ 252 sztuk bydła rogatego, 189 sztuk cieląt, 156 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 62—66 K., za średnie 59—61 K., za cielęta 70—74 K. za trzodę 74—80 K. za 100 Kg żywej wagi. Sprzedano wszystko.

Nierogacizna. Wiedeń 1/1 młode 78—100 K., tłuste 90—112 K. za 100 kg. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 3/1, deserowe 2.40—2.60 K. wiejskie 2.20—2.30 K. zwykle targowe 1.60—2.00 K. Kraków 7/1, targowe 2.00—2.20 K. za 1 kg. Hamburg 3/1, stołowe I klasy 206.00—221.00, II klasy 200—204 III klasy 000—000 marek za 100 kg., Berlin 3/1 dworskie i spółkowe prima 218—224, secunda 204—220, tertia 196—210 marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 3/1, prima 23—24 sztuk, secunda 25—26 sztuk konserwowanych w wapnie 33—35 sztuk za 2 K., Kraków 7/1 4.00—4.80 K., Berlin 3/1 3.60—4.15 Marek za kope.

Spirytus.

Wiedeń 3/1. surowy 75% — 36.20—36.60 rafinowany 90% bez opłaty 129.25—129.75.

Lwów 7/1 gotowy paritas Tarnopol 31.00—31.50 K.

Kraków 7/1 okowita z opłatą na 75% Tral. 138 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 178 K., za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 7/1 6.20—7.00 K., Tarnów 2/1 5.00—5.40 K. Wiedeń 3/1 5.00—6.40 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 7/1, 7.00—7.40 K. Wiedeń 3/1 4.80—7.00 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 7/1 4.00—4.40 K. Tarnów 2/1, 3.60—3.80 K. Wiedeń 3/1 3.30—0.00 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Dzierżawy folwarków. Administracja Dóbr w Zatorze ma do wydzierżawienia dwa większe folwarki. — Bliższa wiadomość w Administracji na miejscu.

Rządca w sile wieku z praktyką gospodarczą w kraju i za granicą, z nader chlubnymi świadectwami, znający się dokładnie na plantacji buraków cukrowych, kierownictwie gorzelniczym, zakładaniu stawów i chodowli ryb, leczeniu inwentarza, budownictwie i t. d., poszukuje posady od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1903 r. — Łaskawe zgłoszenia nadsyłać proszę pod literami „M. P.“ do Administracji „Tygodnika Rolniczego“, gdzie mogą być do przejrzania wierzytelne odpisy świadectw.

Klaczce żrebne jako i klaczki duże i trzyletnie pełnej krwi Arabskie ma na sprzedaż Zarząd dóbr Jabłonów poczta Suchosław.

Bezpieczny w użyciu i wysoko niezapałny
OLEJ OPAŁOWY

dla gorzelni i innych fabryk dostarczamy najtaniej. — Koszty w przeciwstawieniu do węgla oczywista. — Wydatki połączone z rekonstrukcją nieznaczne. Na żądanie podejmujemy się rekonstrukcyi jedynie za wzrotem własnych kosztów. Rafinerya nafty Fibicha i Stawiarskiego, Chorkówka.

Agronom z praktyką, studiami w kraju i za granicą (uniwersytet), poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: Rolnik 1001. Halle & S. Hauptpostlagernd — Niemcy.



Płyn Kwizdy Płyn restylucyjny

C. i k. uprz. woda do mycia dla koni.
Cena 1 flaszki K. 2.80. Od 40 lat używany w nadwornych masztalarniach, w większych stajniach wojskowych i cywilnych, do wzmocnienia przed i odnowienia sił po wielkich trudach, w zwichnięciach, sztywności ścięgien i t. p. uzdolnia konia do znakomych działań w trenowaniu. Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austrii-Węgier. Główny skład Franciszek Jan Kwizda, o. i k. aust. węg. k. rumuński i ksiądz. bułgar.

dostawca nadworny, aptekarz okręgowy, Korneuburgu pod Wiedniem.



Krański proszek do tuczenia trzody.

Szanowny Panie! Wieprze moje nie jadły i bardzo były nędzne. Przypadkowo dostałem na próbę od jednego z moich ludzi 1 paczkę proszku do tuczenia wieprzy; zdumiałem — wieprze moje nie mogą się nasycić i ogromnie dobierają dzięki temu doskonałemu środkowi, który mogę każdemu najlepiej polecić.

Upraszam odwrotnie o 5 paczek proszku do tuczenia wieprzy.

31/10 1901 r.

Z poważaniem

Józef Englisch, banmistrz, Belisce, Sławonia.

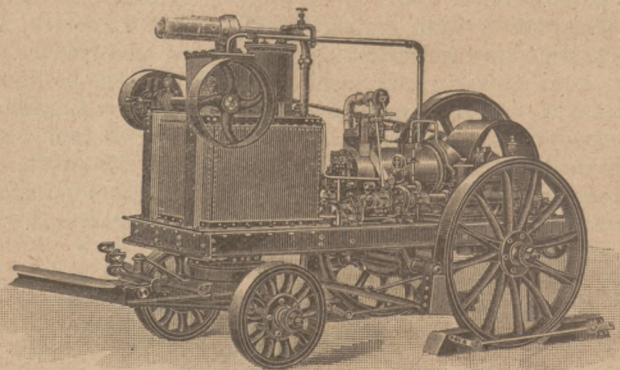
Kopia ta zgadza się zupełnie z oryginałem pisanym na karcie korespondencyjnej, zaopatrzonej markami za 4 filery i 2 hal.

Leibach, 3/10 1901. Ivan Plantar c. k. notaryusz (Pieczęć notaryalna).

Dla zdrowej trzody tak starej jako też młodej wystarczy 1 paczka Dr. Trnkoczego proszku do tuczenia trzody za 50 hal. — 5 paczek kosztuje 2 korony.

Jest do nabycia u wszystkich kupców (którzy otrzymują wysokie rabaty), gdzie niema, wysyła pocztą.

Apteka Trnkóczy, Leibach Kraina.



Lokomobila benzynowa »OTTO«

Najprostsza i najtańsza siła popędowa dla każdego właściciela ziemskiego i rolnika.

Nie potrzeba ani wody ani maszynisty: Dzięki uwolnieniu benzyny od podatku i małemu zużyciu benzyny daje ta lokomobila najtańszą siłę popędową.

Wszelkie niebezpieczeństwo ognia wykluczone.

LANGEN & WOLF, Wiedeń X, Laxenburgerstrasse 59.

Oryginalne motory „OTTO“ gazowe i benzynowe.

Słynne na całym świecie z powodu prostej, trwałej konstrukcyi i małych kosztów.

Godne polecenia dla wszystkich młynarzy.

Zastępca w Krakowie M. PETERSEIM.
FABRYKA MASZYN.

»Poradnik gospodarski«

Organ Kółek rolniczych w W. Ks. Poznańskiem, pismo rolnicze dla wszystkich stanów, dziś już bardzo popularne w Galicyi i w Królestwie, wychodzi w Poznaniu pod redakcją Kazimierza Brownsforda, sekretarza Patronatu Kółek rolniczych.

Treść Nr. 51. Wiadomości od Patronatu: Kiedy rozrzucać i przyorywać wywieziony w jesieni obornik? Pytania i odpowiedzi: Naco zważać trzeba przy zakładaniu gnojowni? — Jaki siew najkorzystniejszy, szerokokorutny czy drylowany? Kulawizna u świń. **Rozmaitości:** Kurs mleczarski. Dla posiadaczy murszów, łak murszatyh itp. Trwałość mat słomianych. **Z literatury rolniczej:** Hodowla i uszlachetnianie roślin gospodarskich. Nadesłano. Ceny zboża i płodów relnych. Ceny bydła. Ogłoszenia.

Całoroczny abonament 7½ korony można nadesłać wprost do Redakcyi pod adres. »Poradnik gospodarski« Poznań (Posen).

Redakcyja wydała w tym roku:

»Kalendarz rolniczy«

zastosowany do wszelkich stosunków a więc i dla Galicyi, ułożony na zasadach najnowszej nauki jasno i zrozumiale, znajduje się w nim wszystko, czego rolnik w codziennem życiu potrzebuje. W ciągu bieżącego kwartału rozebrano cały pierwszy nakład 5.000 egz. Drukuje się zatem nowy nakład, który wyjdzie jeszcze w tym miesiącu. Kalendarz kosztuje **tylko 3 korony** włącznie przesyłki.

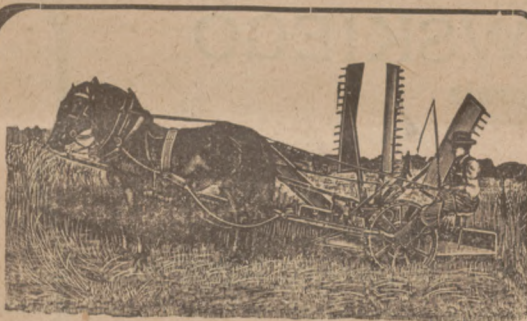
Nowi „prenumeratorzy „Poradnika Gospodarskiego“ otrzymają bezpłatnie z pierwszym numerem artykuły: 1) O chowie świń przez W. Tomaszewskiego (autora dzieła „O zasilaniu ziemi nawozami naturalnymi, zielonymi i sztucznymi“). — 2) Kiedy rozrzucać i przyorywać wywieziony w jesieni obornik? (Najnowsze badania, dokonane przez berlińską akademię roln. na 8 majątkach ziemskich w Niemczech.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY
ERNEST BAHLSEN, Kraków

posiada na składzie:

Koniczynę czerwoną gruboziarnistą, starannie oczyszczoną z gwarancją za wolność od kianianki, czystość i siłę kielkowania według norm stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Specyalne oferty i próbki na żądanie.



JÓZEF FRIEDLAENDER WIEDEN XX/2
Dresdnerstrasse

KOSIARKI „Star“ ŻNIWIARKI

są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki machin rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.



Oryginalny jęczmień „HANNA“

poleca do siewu VODIČKA właściciel dóbr. Smržitz Hanna Morawa.



Powozów mnóstwo, wózków dużo wolantów otwartych poddostatkiem kuczer, faetonów damskich huk, a że kupujących jest tego roku brak, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk, sprzedaje po wyjątkowo niskich cenach za gotówkę bez pośredników w konces. składach z pojazdami używanymi

na resorach

ST. CYRANKIEWICZ przy ul. Brackiej l. 9. i przy ul. Szpitalnej l. 34. naprzeciw teatru krakowskiego Właściciel konces. składów z powozami mieszka przy ul. św. Jana l. 30 parter (pod pawiem).



PORKIN znakomity środek do tuczenia świń.



PECUSIN znakomity dodatek do paszy w celu tuczenia wszystkich zwierząt domowych:

koni, byków, wołów, krów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów i drobin. 1 paczka (½ kg.) 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka środków do tuczenia zwierząt Wiedeń IX, Bleichergasse Nr. 6.

Składy: Rzeszów J. A. Grünfeld; Kraków Fr. Sobolka i Ska., Arnold Reifner; Oświęcim Józef Moser; Podgórze L. W. S. Zarski.

w Krakowie
ul. Pijarska 1. 4.

Związek handlowy Kółek rolniczych

we Lwowie
ul. Kopernika 21

ODDZIAŁ ROLNICZY dostarcza z najściślejszą gwarancją jakości

Nasiona gospodarskie: koniczynę czerwoną krajową, białą, szwedzką, inkarnatkę, lucernę seradellę, trawy, buraki i marchew pastewną, koński ząb, wykę, łubiny it. p. **Nawozy sztuczne:** superfosfaty, mąkę kostną, mąkę żużlową, saletrę chilijską, kainit it. p. **Maszyny i narzędzia rolnicze** wszelkiego rodzaju. Kupuje lub pośredniczy w sprzedaży nasion. Cenniki, katalogi, próbki nasion i t. p. na żądanie darmo i oplatnie.

==== Filie w Rzeszowie i w Wieliczce ====

Towarzystwo Rolnicze Okręgowe w Nowym Sączu

poleca swój

SKŁAD SZTUCZNYCH NAWOZÓW

przy drogueryi p. Tadeusza Kwicińskiego na ulicy Jagiellońskiej, w którym sprzedaje towar sprowadzony z centralnego biura sprzedaży sztucznych nawozów Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, prowadzonego przez Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce.

Zastępstwo sprzedaży soli bydłowej i kainitu Wydziału krajowego.

Zarząd dóbr Mikulice p. Przeworsk

sprzedaje do siewu:

Jęczmień Hanna pierwszy zbiór z oryginalnego cena 17 K.
Owies Duppauski pierwszy zbiór z oryginalnego " 18 K.
Owies Rychlik własnej selekcji, wczesny niewybr. " 20 K.
Owies Ligowo własnej selekcji późny, nie wylega " 20 K.

Ceny rozumieją się za 100 kg. bez worka, loco Przeworsk. Ziarno ciężkie, dorodne, białe, starannie na tryerze odczyszczane. Ziemiaki Dołkowskiego, pierwszy zbiór z oryginalnego, różne odmiany, cena 8 K. z workiem loco Przeworsk.

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na wystawie światowej w Paryżu 1900.

Tutki cygaretowe odznaczone złotym medalem na wystawie przyrodn.-lekarsk. w Krakowie 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz tutek cygaretowych

„NORIS“

WŁADYSŁAWA BELDOWSKIEGO

magistra farmacyi i chemika w Krakowie

POLECA:

Wszelkie gatunki tutek cygaretowych białych i żółtych „Maïs“.

Szczególną uwagę zwracam na tutki Noris ze „Salvesolem“.

„Salvesol“ pochłania nikotynę czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla palącego papierosy, czego zwykle wata dokazać nigdy nie może.

Cygarniczki papierowe — to pierwszy wyrób polski w Galicyi.

Polecam je — jako znakomity wyrób.

ZĄDAJCIE TUTEK CYGARETOWYCH „NORIS“.

ZĄDAJCIE CYGARNICZEK „NORIS“.

Do nabycia w trafikach i handlach.

Z wysokim poważaniem

Wł. Beldowski, magister farmacyi i chemik.

Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie okazy tutek.